

Kinga Machowicz

Europejska Konwencja Praw Człowieka w decyzjach Sądu Najwyższego : (ujęcie teoretycznoprawne)

Studia Iuridica Lublinensia 1, 111-127

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KINGA MACHOWICZ

Europejska Konwencja Praw Człowieka w decyzjach Sądu Najwyższego (ujęcie teoretycznoprawne)

*The European convention on human rights in decisions of the supreme court
(theoretical and legal approach)*

Europejska Konwencja Praw Człowieka została ratyfikowana przez Polskę z mocą od 1 V 1993 roku. Uznano także kompetencję Europejskiego Trybunału Praw Człowieka do rozpoznawania skarg kierowanych przeciwko naszemu państwu.

Jednak dopiero kilka lat później Sąd Najwyższy zaczął szerzej przywoływać tę umowę międzynarodową w swoich decyzjach. Z początku takie sytuacje występowały dość rzadko; obecnie tendencja wydaje się przybierać na sile. W przeważającej liczbie przypadków pod uwagę jest brany art. 5 (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego) oraz art. 6 (szeroko rozumiane prawo do rzetelnego procesu sądowego), art. 8 (prawo do prywatności), art. 10 (wolność wypowiedzi) i 13 (prawo do skutecznego środka odwoławczego).

Oprócz opierania się na przepisach Konwencji, SN często powołuje orzecznictwo Trybunału. Czyniąc to, wskazuje przyjęte rozstrzygnięcia w konkretnych sprawach będących przedmiotem zainteresowania Trybunału (choć dość rzadko), bądź poprzez klauzulę generalną¹ odsyła do „znanej praktyki” Trybunału czy też „standardów praw człowieka” wynikających z jego orzecznictwa.

Postanowienia umowy są używane w charakterze podstaw składanych kasacji, jak również stanowią normatywną podstawę wydawanych przez SN decyzji. Jednak przepisy tego traktatu nigdy nie są wyłącznymi argumentami walidacyjnymi. Występują one obok przepisów o charakterze krajowym.

¹ O pojęciu klauzuli generalnej bliżej: L. Leszczyński, *Pojęcie klauzuli generalnej*, Annales UMCS 1991, sectio G – Ius, vol. XXXVIII, s. 158–159.

Sąd Najwyższy podejmuje decyzje w tzw. sądowym typie stosowania prawa², dlatego wydanie ostatecznego orzeczenia poprzedza podjęcie szeregu decyzji częściowych. Zazwyczaj są to decyzje: ustalające stan faktyczny sprawy, walidacyjne, interpretacyjne, subsumpcyjne, ustalające konsekwencje prawne wystąpienia danego stanu faktycznego oraz uzasadnienia decyzji stosowania prawa. Fakty ustala się zgodnie z przepisami proceduralnymi pod takim kątem, by określona sytuacja należała do zakresu zastosowania jakiejś normy.³ W praktyce trudno zauważyć kolejność podejmowanych ustaleń, gdyż trzy pierwsze decyzje są wydawane w tym samym czasie.⁴ Pisemne uzasadnienie decyzji stosowania prawa może natomiast ulec odsunięciu w czasie, zgodnie z przepisami k.p.k. czy k.p.c.

Sąd Najwyższy z racji swoich kompetencji nie ustala stanów faktycznych spraw. Zostały one określone na wcześniejszych etapach postępowania sądowego, stąd też proces stosowania prawa przez SN rozpoczyna się od fazy ustalenia podstawy normatywnej decyzji.

Rozpatrując konkretne sprawy SN musi badać, czy może zastosować Konwencję. Umowa została podpisana przez kompetentne organy zgodnie z wymaganą procedurą międzynarodową, ratyfikowana i ogłoszona w Dzienniku Ustaw RP. Przeprowadzenie tych działań uzasadnia obowiązywanie Konwencji w sposób tetyczny. Jej stosowanie jest też uzasadnione aksjologicznie, ponieważ treść tego aktu ocenia się pozytywnie.⁵ Zgodnie z Konstytucją, jest więc ona źródłem powszechnie obowiązującego prawa i w związku z tym może być wykorzystywana przez organy stosujące prawo.

Ponadto SN w omawianych niżej decyzjach nie dopatrywał się sprzeczności między polskimi przepisami a umową. Nie wchodziło więc w rachubę kolizyjne ustalanie podstawy normatywnej. Jeżeli jednak taki stan zaistniałby, to – zgodnie z regułami kolizyjnymi zawartymi w Konstytucji – pierwszeństwo w zastosowaniu przysługiwałoby Konwencji.

Wspieranie przeprowadzanych wnioskowań orzecznictwem międzynarodowego Trybunału jest zabiegiem analogicznym do wspierania decyzji wcześniejszą linią orzecniczą SN czy Trybunału Konstytucyjnego. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że orzecznictwo organów międzynarodowych wywiera silniejszy wpływ na decyzje sądów niż poprzednie decyzje oparte na prawie wewnętrznym.⁶

² J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 9–11; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 213–216.

³ Z. Ziemiński, *Teoria prawa*, Warszawa–Poznań 1978, s. 142.

⁴ L. Leszczyński, *Stosowanie prawa*, [w:] A. Korybski i in., *Wstęp do prawoznawstwa*, Lublin 2000; s. 131–132.

⁵ O tetycznym i aksjologicznym uzasadnieniu obowiązywania normy zob. np. Z. Ziemiński, *op. cit.*, s. 29–30.

⁶ L. Leszczyński, *Międzynarodowe regulacje praw człowieka w argumentacjach stosowania prawa w RP*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w procesie transformacji ustrojowej*, pod red. H. Zięby-Załućkiej, Rzeszów 1997, s. 32.

Sąd Najwyższy opiera się na normach konwencyjnych zarówno w ferowanych wyrokach, jak i podejmowanych uchwałach. Mimo że oba rodzaje decyzji podejmowane są w typie sądowym, znacznie różnią się od siebie. Faza subsumpcyjna procesu stosowania prawa w wyrokach prowadzi do skonkretyzowania ogólnej normy w indywidualnym rozstrzygnięciu określonej sprawy.

Decyzja podjęta w uchwale ma natomiast wymiar ogólny i abstrakcyjny, stanowi zarazem decyzję interpretacyjną wypracowaną na jednym z etapów innego procesu stosowania prawa. Wydanie uchwały oznacza bowiem, że sąd niższego szczebla miał problemy z podjęciem częściowej decyzji interpretacyjnej, dlatego scedował obowiązek przeprowadzenia tego etapu na organ wyższego rzędu.

Znana praktyka sądów niższych szczebli powoływania się na uchwały SN stanowi „przekalkowanie” decyzji interpretacyjnej do wielu, rodzajowo podobnych, procesów stosowania prawa. Dzięki opisanej praktyce skraca się czas postępowania w dużej liczbie spraw, ponieważ omija się procedurę wy-stosowywania pytań prawnych.

Uchwała SN jest specyficzną odmianą sądowego modelu stosowania prawa. Z jednej strony brakuje elementu ustalenia stanu faktycznego (co w tym momencie może się wydawać podobne do decyzji w typie administracyjnym), z drugiej zaś pośrednią przyczyną jej wydania jest stan faktyczny, choć bezpośredni impuls stanowiło oczywiście przekazanie zagadnień prawnych wymagających zasadniczej wykładni (czyli problem z istniejącym stanem prawnym). I właśnie ustalenie, na czym owa trudność polega, można uważać za pierwszą, tradycyjnie wyróżnianą fazę stosowania prawa, która razem z ustaleniem podstawy normatywnej odbywa się na etapie formułowania pytania prawnego. W jednym procesie decyzyjnym może więc brać udział nie jeden, lecz dwa organy.

Sąd Najwyższy nie ma obowiązku sztywnego trzymania się norm zakreślonych w decyzji walidacyjnej przez sąd niższego szczebla. Jest kompetentny do tego, by ją zmodyfikować i nierzadko to czyni, dodając kolejne elementy podstawy normatywnej, jak np. normy Konwencji. To spostrzeżenie odnosi się również do ustalania decyzji walidacyjnych w procesie wyrokowania.

Faza subsumpcji polega tu na „podciągnięciu” problemu postawionego w pytaniu sądu powszechnego pod przyjęte za podstawę normy, a etap ustalania konsekwencji prawnych wiąże się z merytorycznym rozwiązaniem zagadnienia poprzez jego konfrontację ze zinterpretowaną normą. Uzasadnianie uchwały jest fazą przeprowadzaną w taki sam sposób jak uzasadnianie wyroku.

Konwencja w sprawach z zakresu prawa karnego

Na konwencyjne gwarancje Izba Karna i Wojskowa SN powołuje się na przykład w wyroku z dnia 9 XI 1999 roku.⁷ Poruszono w nim kwestię przeprowadzenia dowodu z zeznań świadka anonimowego. Sprawa dotyczyła popełnienia morderstwa oraz zaniechania zawiadomienia organu powołanego do ścigania o fakcie przestępstwa. Obu oskarżonych skazano w głównej mierze na podstawie zeznań świadków anonimowych. W sentencji wyroku skład orzekający stwierdził, że dowód z zeznań świadka anonimowego nie może być nie tylko wyłącznym (jedynym), ale także dominującym dowodem świadczącym o sprawstwie określonej osoby. Oznacza to, iż wśród pozostałych dowodów przeprowadzonych w sprawie musi być także taki, który bezpośrednio wskazuje na sprawstwo tej osoby.

O uznaniu normy Konwencji za element podstawy normatywnej wyroku mówią jego fragmenty:

Kwestią natomiast zasadniczą, trafnie podniesioną w pkt 1) kasacji jest to, czy orzekające w tej sprawie sądy dopuściły się obrazy przepisu art. 6 ust. 1 w zw. z ust. 3 lit. d Europejskiej Konwencji. [...] Zdaniem obrońców bowiem, obraza prawa w tym zakresie polegała na [...], co w świetle orzecznictwa Trybunału Strasburskiego, czyni proces w tym zakresie nierzetelnym. Tę ocenę obrońców należy podzielić. [...] Zasadne są natomiast pozostałe zarzuty [...] obrazy art. 6 ust. 1 w zw. z ust. 3 lit. d Europejskiej Konwencji, wobec konieczności uznania, w kontekście tego ostatniego przepisu, że co do Józefa S. toczący się w stosunku do niego proces nie miał cechy rzetelności.

Przyznając rację obrońcom, sędziowie jednocześnie dopatrzili się w Konwencji norm, które powinny stanowić podstawę wyroku.

Po przyjęciu części art. 6 Konwencji za element podstawy normatywnej sędziowie odkodowali znaczenie prawa do rzetelnego procesu karnego w rozumieniu Konwencji. Nie rozważali postanowień dotyczących procesu cywilnego. Wykładnia językowa, a następnie celowościowa tekstu traktatu oraz orzecznictwa Trybunału z zakresu spraw objętych art. 6 doprowadziły do wniosku, że intencją sygnatariuszy było poszanowanie demokratycznego prawodawstwa krajowego. Ustęp 1 cytowanego artykułu mówi bowiem:

Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzygnięciu [...] o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej [...].

Jedyne wymagania, jakie postawiono sądom, to: ustanowienie ich przez ustawę, bezstronność i niezawisłość. Przez niezawisłość należy rozumieć zaś to, że decyzja składu orzekającego jest wolna od jakiegokolwiek ingerencji osób trzecich. Pomaga w tym funkcjonowanie zasady swobodnej oceny dowodów, umożliwiającej oparcie oceny wyłącznie na doświadczeniu, wiedzy

⁷ Sygnatura akt II KKN 295/98; OSNKW 2000, nr 1–2, poz. 12.

i sumieniu sędziowskim. Zatem zasada polskiego prawa procesowego jest zgodna z duchem Konwencji. Swobodna ocena dowodów nie wyklucza natomiast uznania za wiarygodny tylko jednego spośród nich, nawet jeśli jest to dowód pośredni.

W wyprowadzeniu powyższego wniosku miał swój udział Trybunał. Dali temu wyraz sędziowie, pisząc:

Te reguły procesu karnego nie pozostają w sprzeczności z unormowaniami obowiązującego k.p.k. z 1997 r. czy k.p.k. z 1969 r. Co równie istotne [podkr. moje – K. M.], istnieje w tym zakresie zgodność ze standardami procesowymi, wynikającymi z norm Europejskiej Konwencji oraz orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Odrębną kwestią było ustalenie reguł wykorzystywania zeznań świadka *incognito* w konkretnym procesie karnym. Oczywiście także w tym przypadku, skądinąd specyficznym, działa zasada swobodnej oceny. Sędziowie postanowili pomóc sobie w podjęciu decyzji, odszukując i stosując obiektywne, wcześniej ułożony wzorzec.

Zazwyczaj w sytuacjach, gdzie prawo stanowione mówi zbyt mało, by można było bez problemu rozstrzygnąć daną sprawę, upatruje się punktu zaczepienia w rozstrzygnięciach wypracowanych przez SN w innych decyzjach. Z myślą o takich właśnie przypadkach powstają uchwały SN.

Świadek anonimowy jest nowością w polskim prawie karnym, dlatego trudno znaleźć jednolity, sprawdzony wzorzec wykorzystania tej instytucji. Skład orzekający musiał więc wnioskować (przez analogię), że skoro istnieje potrzeba wsparcia swojego rozumowania orzecznictwem i Polska uznaje jurysdykcję Trybunału, to można dokonać zapożyczenia elementów podstawy normatywnej ze zbioru rozstrzygnięć właśnie tego organu. Wskazuje na to fragment uzasadnienia:

Analiza orzecznictwa Trybunału Strasburskiego i Komisji [podkr. moje – K. M.] prowadzi do niewątpliwego wniosku, że koncepcja rzetelnego procesu wymaga także, aby sąd nie opierał rozstrzygnięcia na dowodach, które stronom nie są znane i do których nie mogą się one ustosunkować [...].

Rozpoznając kasację, sędziowie wsparli się kilkoma najbardziej znanymi sprawami rozpatrzonymi przez Trybunał, w których opracowano jednakową metodę postępowania. Tylko dzięki temu, że wypracowano jednakowe zasady, polski sąd zdecydował się je wykorzystać. Skład orzekający znalazł je w następujących rozstrzygnięciach: w sprawie Unterpertinger przeciwko Austrii (1986 r.), w sprawie Kostovski przeciwko Holandii (1989 r.), w sprawie Windisch przeciwko Austrii (1990 r.), w sprawie Saidi przeciwko Francji (1993 r.), w sprawie Doorson przeciwko Holandii (1996 r.) oraz w ostatniej z podówczas rozstrzygniętych spraw – Van Mechelen i inni przeciwko Holandii (1997 r.). Zostały one wymienione w treści orzeczenia, a ich znaczenie dla rozstrzyganej przez SN sprawy podkreślono słowami: „W ten sposób

zarysowała się wyraźna linia orzecznictwa Trybunału, który konsekwentnie stoi na stanowisku [...]”.

W fazie wydawania decyzji subsumpcyjnej sąd „podciągnął” pierwszy rozpatrywany stan faktyczny pod normy wyinterpretowane z przepisów k.p.k. oraz Konwencji – „W realiach dowodowych niniejszej sprawy, gdy tylko zeznania świadka anonimowego potwierdzają tożsamość oskarżonego, przyjęc należało, że uznanie Stanisława T. winnym popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt I aktu oskarżenia nastąpiło z obrazą art. 6 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 3 lit. d Europejskiej Konwencji.”

Wydając decyzję ustalającą konsekwencje wynikające z zaistniałego stanu prawnego, SN stwierdził:

Ponieważ nie ma podstaw, by twierdzić, iż rysuje się możliwość uzyskania w tej sprawie, co do tego czynu, dalszych dowodów, co uzasadniałoby, po uchyleniu orzeczeń zapadłych w tej sprawie, przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania albo do postępowania przygotowawczego w celu jego uzupełnienia – to zaskarżone wyroki w części dotyczącej czynu zarzucanego w pkt I aktu oskarżenia należało uchylić i oskarżonego [...] uniewinnić od popełnienia tego czynu.

Rozstrzygając sprawę drugiego z oskarżonych, sąd powtórzył rozumowanie, jakiego dokonał rozpoznając kasację oskarżonego o morderstwo.

Mając to na względzie, a także przedstawioną analizę orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i polskiego piśmiennictwa na temat świadka anonimowego, Sąd Najwyższy uchylił w tej części wyroki sądów obu instancji i oskarżonego [...] uniewinnił od popełnienia zarzucanego mu w pkt III aktu oskarżenia czynu.

Problematyki świadka *incognito* na tle Konwencji oraz Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych dotyczy ponadto wyrok z 16 VI 1999 roku.⁸

Norma art. 5 Konwencji stanowi również element podstawy normatywnej uchwały SN z 15 września 1999 r.⁹, związanej ze skutkami bezpodstawnego pozbawiania wolności:

Punktem wyjścia dalszych rozważań, dotyczących problematyki odszkodowania za niesłuszne tymczasowe aresztowanie, musi być unormowanie art. 41 ust. 5 Konstytucji RP [...]. Ten przepis Konstytucji RP pozostaje w zgodzie z postanowieniami Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r., której art. 5 ust. 5 stanowi, że każdy, kto został pokrzywdzony przez niezgodne z treścią tego artykułu zatrzymanie lub aresztowanie, ma prawo do odszkodowania. Z kolei przepisy rozdziału 28 k.p.k., dotyczące zasad stosowania tymczasowego aresztowania nie pozostają w sprzeczności z unormowaniami art. 5 ust. 1 Konwencji, przewidując nawet surowsze reguły stosowania tego środka zapobiegawczego.

Dokonując interpretacji zastosowanych norm, poruszano się na gruncie polskich przepisów proceduralnych. Aby osiągnąć powyższe rezultaty, skład

⁸ Sygnatura akt V KKN 22/99; OSNKW 1999, nr 9–10, poz. 58.

⁹ Sygnatura akt I KZP 27/99; OSNKW 1999, nr 11–12, poz. 72.

orzekający musiał dokonać wykładni językowej, logicznej i systemowej omawianych norm. Ustalono, że Trybunał, jeżeli chodzi o szczegółowe zasady wypłacania odszkodowań za niesłuszne tymczasowe aresztowanie, odsyła do przepisów krajowych (czemu później dano wyraz w uzasadnieniu uchwały). To zaś implikuje odpowiedzialność odszkodowawczą państwa wyłącznie w przypadku zawinonego przez sędziego naruszenia przepisów rozdziału 28 k.p.k.

W kolejnej, subsumpcyjnej fazie procesu decyzyjnego rozwiązywany problem „podciągnięto” pod umowę, wspominając jej art. 5 ust. 1.

Na etapie ustalania konsekwencji prawnych Konwencja posłużyła za potwierdzenie konsekwencji wyciągniętych na gruncie k.p.k. W uchwale wyrażono pogląd, że niewątpliwie niesłuszne jest tymczasowe aresztowanie, które było stosowane z obrazą przepisów k.p.k. oraz tymczasowe aresztowanie powodujące dolegliwość, której aresztowany nie powinien doznać, w świetle całokształtu okoliczności ustalonych w sprawie, a także (w szczególności) jej prawomocnego rozstrzygnięcia.

Znaczenie umowy międzynarodowej dla omawianej uchwały widać również w uzasadnieniu. Po przeprowadzeniu rozumowań dotyczących polskich przepisów wnioski porównano z prawem międzynarodowym. Osiągnięte wyniki obrazują słowa: „Wymogi te, co należy jeszcze raz podkreślić, pozostają w pełnej zgodności z unormowaniami Konstytucji RP, Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r. i standardami wynikającymi z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu”. Niestety, sędziowie nie ujawnili przeprowadzonych wnioskowań, które ich doprowadziły do takich konkluzji ani też konkretnych orzeczeń będących przedmiotem badania.

Konwencja w sprawach z zakresu prawa cywilnego

Izba Cywilna wykorzystuje traktat w wielu swoich decyzjach. Jedną z nich jest wyrok z dnia 26 I 1998 roku.¹⁰ Sprawa dotyczyła nieprawidłowości, jakie wyniknęły w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym z powództwa o wypłacenie odszkodowania autocasco. Artykuł 6 Konwencji stał się tu elementem podstawy normatywnej wyroku (choć nie jest to element wyłączny). Powołuje się go obok Konstytucji oraz k.p.c. obecnego i przedwojennego, na którym jest wzorowany. Zakres zastosowania art. 6 Konwencji ograniczono do części mówiącej o postępowaniu cywilnym, zgodnie z kompetencjami składu orzekającego rozpatrującego sprawę.

Interpretując brane pod uwagę przepisy, sąd ustalił, że zawierają one reguły rzetelnego procesu, a z nich wypływa zasada bezpośredniości:

¹⁰ Sygnatura akt III CKN 334/97; OSNIC 1998, nr 9, poz. 145.

Wiąże się to w sposób bezpośredni zarówno z konstytucyjną regułą państwa prawnego, z realizacją gwarantowanego [...] w art. 6 ust.1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności prawa do m.in. sprawiedliwego [...] rozpatrzenia sprawy [...] przez właściwy [...] sąd, a więc zgodnie z regułami rzetelnego procesu, jak i z wynikającą z nich zasadą bezpośredniości w postępowaniu cywilnym.

Główny nurt interpretacyjny jest związany z polskimi przepisami. Stąd też z sentencji wynika, że w przepisach normujących postępowanie apelacyjne brakuje podstaw do przyjęcia tezy, iż sąd II instancji władny jest zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wydania wyroku sądu I instancji bez przeprowadzenia dalszego postępowania dowodowego, uzasadniającego odmienne, samodzielne ustalenia.

Wyinterpretowanie z Konwencji zasady bezpośredniości postępowania odbyło się w wyniku wykorzystania intuicji sędziowskiej wspartej wiedzą prawniczą oraz doświadczeniem. Sprawiedliwe rozpatrzenie sprawy jest możliwe dzięki prawidłowej ocenie przez sąd wszystkich czynności mających miejsce w toku postępowania. Przesłanką prawidłowej oceny dowodów jest bezpośrednie zetknięcie składu orzekającego ze źródłami dowodowymi. Dzięki temu wyrabia on sobie przekonanie w kwestii ich wiarygodności oraz może dopuścić kontrargumenty strony przeciwnej, również wyrabiając sobie o nich zdanie.

Ustalając Konwencję elementem normatywnej podstawy, sędziowie w tych samych słowach dokonali subsumpcji stanu faktycznego rozstrzyganej sprawy pod normy polskie i traktatowe.

Na etapie kwalifikacji sankcjonującej skład orzekający uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego. Uzasadnienie wyroku opiera się na utrwalonym orzecznictwie SN i przekonaniu, że ustalenie innych konsekwencji prawnych ostatecznie doprowadziłoby do stwierdzenia nieważności postępowania.

Na Konwencję powołuje się też sąd w uchwale z dnia 6 II 1996 roku.¹¹ Występuje ona w charakterze podstawy normatywnej razem z Konstytucją, k.p.c. i ustawą o ochronie zdrowia psychicznego. Oznacza to jednocześnie, że przedstawione pytania prawne wchodzą do zakresu przytaczanych przez sąd przepisów, ponieważ łączą się z pozbawieniem wolności i naruszeniem nietykalności osobistej (decyzja subsumpcyjna) oraz z sądową kontrolą tych działań.

Rozstrzygany przez sąd problem dotyczył przymusowego umieszczenia w szpitalu psychiatrycznym osoby chorej, na podstawie postanowienia sądu i losu postępowania odwoławczego po wypisaniu osoby skarżącej ze szpitala. Sędziowie musieli ustalić, czy umorzenie rewizji w tym wypadku jest naruszeniem zasady kontroli sądowej nad pozbawieniem wolności osoby fizycznej.

¹¹ Sygnatura akt III CZP 6/96; OSNIC 1996, nr 7–8, poz. 95.

Wynik fazy interpretacyjnej procesu stosowania prawa był następujący:

[...] powierzenie sądom rozpoznania spraw dotyczących odwiezienia osoby chorej psychicznie do szpitala psychiatrycznego oraz zwolnienia jej z takiego szpitala stanowi urzeczywistnienie konstytucyjnej zasady wolności i nietykalności osobistej (art. 87 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej; patrz także art. 5 ust. 1 pkt c Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności [...]). Oczywisty jest zatem fakt, że każdy przypadek ingerencji w wolność człowieka, polegającej na przymusowym umieszczeniu w szpitalu psychiatrycznym powinien być poddany kontroli sądu, szczególnie wówczas, gdy osoba dotknięta tą chorobą odczuwa pokrzywdzenie i żąda zbadania, czy jej hospitalizacja jest w świetle prawa i faktów uzasadniona, czy nie.

Przytoczona interpretacja jest typem tzw. rozumowania „z celu na środki”. Jeżeli celem państwa jest poddawanie kontroli sądów każdego przypadku pozbawienia wolności, to obowiązkiem jest zapewnienie możliwości jej sprawowania także w odniesieniu do sytuacji, które w momencie rozstrzygnięcia należą już do przeszłości.

Z rozpatrywanego zagadnienia wypływają następujące konsekwencje prawne, ustalone poprzez skonkretyzowanie generalnych i ogólnych norm: wypisanie ze szpitala psychiatrycznego osoby umieszczonej tam bez jej zgody – dokonane po wniesieniu rewizji nadzwyczajnej od postanowienia sądu opiekuńczego zezwalającego na pobyt i leczenie – nie uzasadnia uchylecia tego orzeczenia i umorzenia postępowania.

Konwencja stanowi, że pozbawienie wolności ma się odbywać zgodnie z prawem, czyli że podlega kontroli sądu. Przyjęcie w uchwale przeciwnego rozwiązania oznaczałoby, iż niektóre sytuacje wymykają się spod takiej kontroli oraz to, że po pewnej liczbie przypadków pozbawienia wolności, które rzeczywiście miały miejsce, w świetle prawa nie istniałby żaden ślad (po uchyleniu postanowienia o przymusowym umieszczeniu w szpitalu psychiatrycznym).

Uzasadniając treść uchwały, sędziowie stwierdzili, że nie można wykluczać tendencji do przyjmowania pacjenta na leczenie odwykowe bez jego zgody tylko dlatego, iż nie chce się on leczyć dobrowolnie. W związku z tym na straży ustawowych gwarancji musi stać sąd. Rola umowy międzynarodowej jako źródła tych gwarancji nie została niestety podkreślona w szczególny sposób.

Konwencja w sprawach z zakresu prawa administracyjnego, prawa pracy i ubezpieczeń społecznych

Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych podejmując decyzje, powołuje się również na tę umowę międzynarodową. Jeden z ostatnich wyroków odnoszący się do Konwencji nosi datę 1 VI 2000 roku.¹² Sędziowie

¹² Sygnatura akt III RN 64/00 OSNAPiUS 2000, nr 6, poz. 183.

orzekli w nim, że Konstytucja RP ustanawia wyższe standardy ochrony wolności wypowiedzi niż przewidziane w art. 10 Konwencji. Użycie art. 10 jako argumentu walidacyjnego stanowi więc zabieg o charakterze posiłkowym. Jest jednak o tyle ważne, iż dzięki międzynarodowemu prestiżowi potwierdza słuszność krajowych rozwiązań (w drodze rozumowania *a maiori ad minus*).

Konwencja ustanowiła pewne granice swobody wypowiedzi, dając tym samym możliwość penalizacji w prawie krajowym zachowań wykraczających poza te limity. Konstytucja RP skierowana jest w stronę dopuszczenia szerszego zakresu swobody wypowiedzi, ponieważ ustawodawca uznał, że skoro wolno mu stawiać ograniczenia na dość wysokim poziomie, to tym bardziej może je zredukować. Taki tok rozumowania potwierdził sąd swoim wyrokiem.

Skład orzekający zinterpretował analogiczne przepisy obu aktów normatywnych oraz ustaw zwykłych – zwłaszcza regulujących zachowanie tajemnicy zawodowej i służbowej – pod kątem częściowego uprawnienia, jakie wchodzi w skład wolności słowa, tj. prawa do uzyskania informacji. Wyciągnięte wnioski przedstawiają się następująco:

- ograniczenia prawa do uzyskiwania informacji są zgodne z powszechnie przyjętymi standardami, w szczególności europejskimi, w tym art. 10 ust. 2 Konwencji,
- odmowa udostępnienia prasie akt urzędowych, podobnie jak odmowa udzielenia informacji, może nastąpić wyłącznie ze względu na ochronę tajemnicy państwowej, urzędowej lub innej, chronionej ustawą; w interesie RP leży gwarantowanie prasie jak najszerszego dostępu do informacji będących w posiadaniu organów i instytucji publicznych, rozumianego jako prawo do uzyskania informacji nie tylko w formie przekazu ustnego, pisemnego czy w innej postaci od zobowiązanego podmiotu, lecz także przez wgląd do akt powstałych w rezultacie jego działalności.

Polskie ustawodawstwo zatem dokładnie określa przypadki, w których realizacja prawa do informacji może zostać ograniczona, natomiast Konwencja, w zakresie otrzymywania informacji, mówi o ich uzyskiwaniu bez ingerencji władz publicznych. Ograniczenia są możliwe, jeśli stosuje się je zgodnie z ustawodawstwem krajowym i tylko wtedy, gdy jest to niezbędne w demokratycznym społeczeństwie w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia lub moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

Traktat pozwala więc na szereg ograniczeń, które nie są znane polskiemu systemowi. W praktyce państw mających ochronę wolności słowa na poziomie konwencyjnym może pozwalać to na dość głęboką ingerencję; klauzule generalne używane w tekście umowy są bowiem bardzo pojemne.

Ustalenie konsekwencji prawnych polegało na uchyleniu zaskarżonego wyroku i przekazaniu sprawy Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu do ponownego rozpoznania. Faza uzasadniania opierała się na polskich przepisach, ponieważ mimo licznych ograniczeń związanych z prawem poszukiwania informacji gwarantują jego lepszą ochronę niż Konwencja.

Nieco wcześniejszy wyrok odnoszący się do Konwencji pochodzi z 2 XII 1998 roku.¹³ Został on wydany w sprawie o skomplikowanym podłożu faktycznym. Dotyczy decyzji odmawiającej zezwolenia na pobyt stały cudzoziemca żonatego z polską obywatelką i mającego z nią córkę. O wniosku cudzoziemca UOP wyrażał negatywne opinie.

Normy art. 8 Konwencji stanowiły elementy podstawy prawnej w decyzjach organów administracji i NSA, który stwierdził, że dotychczasowe rozstrzygnięcia szanowały konwencyjne gwarancje, a ograniczenie prywatności (w płaszczyźnie prawa do niezakłóconego życia rodzinnego) nastąpiło zgodnie z ust. 2 art. 8. Zakazuje on bowiem ingerencji władzy publicznej w korzystanie z tego prawa, z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez prawo i koniecznych w demokratycznym państwie prawnym z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób.

Ostatni werdykt zaskarżył rewizją nadzwyczajną Pierwszy Prezes SN. Zarzucił obrazę szeregu polskich przepisów oraz art. 8 i 13 Konwencji oraz norm Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich. Domniemane naruszenie prawa do skutecznego środka odwoławczego miało polegać na tym, że organy rozpatrujące sprawę dały bez wyjątku wiarę nawet tym materiałom UOP, których, ze względu na ich tajność, nie poznał zainteresowany i w związku z tym nie miał możliwości ich skomentowania.

Przedmiotem interpretacji, oprócz przepisów krajowych, były regulacje Konwencji i orzecznictwo Trybunału.

W orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka utrwalony jest pogląd, że regulacja spraw wjazdu, pobytu i wydalania cudzoziemców jest sprawą Państwa – strony Konwencji, z zastrzeżeniem jednakże jej przepisu art. 3 i art. 8. Przepis art. 8 ust. 1 Konwencji gwarantuje każdemu, a zatem także cudzoziemcowi, prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji, zaś przepis ust. 2 zakazuje ingerencji władzy publicznej w korzystanie z tego prawa, z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez prawo i koniecznych w demokratycznym państwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe [...] Należy podkreślić, że A. S. odmówiono prawa pobytu [...] ze względu na interes bezpieczeństwa Państwa, zaś w orzecznictwie dotyczącym art. 8 Konwencji przyjęte jest stanowisko, że przy ocenie wymagań bezpieczeństwa Państwa i wyboru środków jego ochrony, Państwa – strony Konwencji korzystają z szerokiego marginesu swobody (orzeczenie Leander przeciwko Szwecji z dnia 26 marca 1987 r.).

¹³ Sygnatura akt III RN 163/98 OSNAPiUS 1999, nr 19, poz. 600.

Z sentencji wyroku wynika, że decyzja odmawiająca cudzoziemcowi zezwolenia na pobyt stały nie stanowi ingerencji władzy publicznej w jego życie rodzinne i nie narusza art. 8 Konwencji. Jej wydanie nastąpiło na podstawie wiarygodnych materiałów UOP. Skarżący nie zapoznał się z nimi na drodze oficjalnej, ale „przeciekły” one do prasy. W związku z tym, zainteresowany mógłby, gdyby tylko chciał, przedstawić kontrargumenty.

W fazie dokonywania kwalifikacji sankcjonującej skład orzekający oddalił rewizję nadzwyczajną. Uzasadnieniem przyjętego rozwiązania było przyznanie racji organom administracyjnym i NSA. Należy bowiem odróżnić skutki decyzji odmawiającej zezwolenia na pobyt stały od skutków decyzji deportacyjnej. Pierwsza z nich nie stanowi podstawy deportacji, czyli nie ma nic wspólnego z koniecznością zrywania więzów rodzinnych z żoną i córką. Stąd też wniosek, że nie narusza prawa do prywatności gwarantowanego Konwencją.

W celu upewnienia się co do słuszności przyjętego rozwiązania, skład orzekający przeprowadził też wnioskowanie przez przeciwieństwo. Założył mianowicie, że:

- nieudzielenie zezwolenia na pobyt stały było ingerencją władzy publicznej w życie rodzinne cudzoziemca,
- rodzinny aspekt prywatności jest dla skarżącego bardzo ważną sferą.

Drugiemu założeniu przeczy fakt, iż zainteresowany na terytorium Polski przebywał nielegalnie i nie starał się o przyznanie mu polskiego obywatelstwa. Nawet jeśli w tak określonych okolicznościach uzna się zaskarżaną decyzję za ingerencję władzy publicznej w życie rodzinne, to i tak nie stanowi ona obrazy art. 8 Konwencji, ponieważ jest usprawiedliwiona bezpieczeństwem państwa. Do tego wniosku doprowadziło wnioskowanie „z celu na środki”, celem jest bowiem interes bezpieczeństwa państwowego. Jeżeli w sprzeczności z nim stoi osobiste prawo jednostki, to musi ono doznać ograniczenia.

Zastosowane ograniczenie w postaci odmowy wydania zezwolenia na pobyt stały w świetle dokumentów UOP, uznanych przez organy administracji i sądy za wiarygodne, było zgodne z prawem (wypełniło przesłanki materialne i formalne) oraz w konkretnych okolicznościach sprawy – konieczne w demokratycznym państwie prawnym w obronie interesu bezpieczeństwa państwa i proporcjonalne do nadrzędnego w tym wypadku celu, jakim jest ochrona tego bezpieczeństwa.

Prawo do życia rodzinnego nie pozostaje naruszone przez zaskarżoną decyzję, tym bardziej że nie oznacza ona obowiązku wydalenia cudzoziemca z terytorium RP.

Rola Konwencji na tle praktyki Sądu Najwyższego

Dzięki opisanej wyżej postawie SN, ugruntowuje się pozycja Konwencji jako źródła powszechnie obowiązującego prawa. Zachowanie składów orze-

kających SN dowodzi też uznania, jakim darzą polscy sędziowie wysokie kwalifikacje członków organu międzynarodowego. Świadczy o tym fakt studiowania orzecznictwa Trybunału i powoływania się na jego znaną praktykę oraz wypracowane standardy postępowania w różnych przypadkach. Sąd Najwyższy zachęca również przez to inne podmioty stosujące prawo do poznawania tejże praktyki i przyczynia się do szerszego stosowania Konwencji w obrocie prawnym. Wyraźnym odbiciem tej postawy jest postanowienie z dnia 11 I 1995 roku:

Nie leży bowiem w interesie państwa polskiego, by decyzje polskich organów administracji i wyroki sądów stawały się przedmiotem negatywnych ocen tego Trybunału [...]. Należy zatem ze wszystkich względów dołożyć starań o zgodność polskiej praktyki administracyjnej i sądowej z zaleceniami organów Rady Europy i orzecznictwa europejskiego w zakresie praw człowieka [...].¹⁴

Opierając swoje decyzje na przepisach tego traktatu, SN pokazuje, że jest on pełnowartościowym źródłem powszechnie obowiązującego prawa. Konwencja z powodzeniem może być stosowana w praktyce. Znaczenia zjawiska nie umniejsza fakt, iż Konwencja nigdy nie bywa samodzielną podstawą prawną ani jedynym uzasadnieniem wydanej decyzji. Jest jednym z kilku, wymienianych na końcu, argumentów walidacyjnych. Z treści uzasadnienia można dowiedzieć się, czy taka kolejność jest wynikiem uznania jej za „dodatkowy”, niewiele wnoszący element do sprawy, czy też wręcz odwrotnie.

Mimo rosnącego jej znaczenia, Konwencja jako element podstawy normatywnej decyzji sądu wciąż nie dorównuje „popularnością” normom krajowym o takim samym zakresie. Istnieją dwie główne przyczyny opisanego stanu rzeczy:

- 1) Przed 1997 r. sądy niechętnie opierały orzeczenia na umowach międzynarodowych, do których nie odsyłały ustawy, tłumacząc, że w Konstytucji nie ma wyraźnego umocowania do podjęcia takiego kroku; od tak rygorystycznego stanowiska zaczęły odchodzić z końcem lat osiemdziesiątych; nową rzeczywistość prawną w tym zakresie kształtuje art. 91 ust. 1 Konstytucji z 1997 r.: „Ratyfikowana umowa międzynarodowa, po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie jest uzależnione od wydania ustawy” – przepis ten diametralnie zmienił miejsce ratyfikowanych traktatów w polskim systemie prawnym i usunął przeszkodę, na którą powoływały się organy stosujące prawo w celu usprawiedliwienia ograniczania udziału norm traktatowych w obrocie prawnym;

¹⁴ A. Redelbach, *Sądy a ochrona praw człowieka*, Toruń 1999, s. 71.

- 2) Istnienie wystarczających unormowań o charakterze krajowym; są one sprawdzane pod kątem zgodności z normą o genezie międzynarodowej, która jednocześnie stanowi część polskiego systemu prawnego.

Dlatego wszelkie rozumowania prowadzące do wydania finalnej decyzji prowadzi się przeważnie na podstawie przepisów krajowych. Sam traktat opiera się na zasadzie poszanowania ustawodawstw państw–stron, wielokrotnie do nich odsyła i ustanawia normy gwarantujące ochronę praw na pewnym minimalnym poziomie, poniżej którego nie można zejść. Już z samej treści umowy wynika więc, że nie powinna być jedynym punktem odniesienia dla zapadających decyzji. W wewnętrznym systemie prawnym każdego państwa powinny istnieć normy sankcjonujące wyższe standardy i z tego powodu właśnie one mają być w głównej mierze elementami podstaw normatywnych w procesach stosowania prawa.

Chociaż Konwencja nie jest w tak szerokim użyciu jak normy krajowe, to w praktyce ma silniejszą pozycję niż inne umowy międzynarodowe z tej samej dziedziny – jak np. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych. Na istniejący stan rzeczy ma wpływ kilka czynników. Oba traktaty mają to samo źródło prawa w znaczeniu materialnym – Powszechną Deklarację Praw Człowieka i niekiedy ich normy są jednocześnie podawane w charakterze elementów podstaw normatywnych podejmowanej decyzji. Konwencja jest jednak o wiele łatwiejsza do zastosowania w praktyce ze względu na większą precyzję sformułowań. Jest to możliwe przede wszystkim dzięki redukcji do niezbędnego minimum liczby klauzul generalnych i zwrotów niedookreślonych znaczeniowo, poza tym Konwencja stanowi nowsze źródło prawa w polskim systemie. Weszła do niego w okresie, gdy organy stosujące prawo zaczynały dostrzegać wagę problemu skuteczności umów międzynarodowych w sferze stosunków wewnętrznych, gdy opracowywano reformę postępowania przed organami w Strasburgu. Stało się wówczas jasne, że system ochrony regionalnej może skutecznie „współzawodniczyć” z systemem uniwersalnym.

Jak już wspomniano, Konwencja nie bywa wyłączną podstawą normatywną do podejmowanej decyzji. Mogłaby nią być w dwóch przypadkach:

- 1) braku polskich unormowań prawnych, których hipoteza pasowałaby do rozstrzyganego stanu faktycznego,
- 2) niezgodności polskich aktów prawnych z Konwencją.

Pierwszy przypadek nie powinien mieć miejsca w praktyce. Materii, którą reguluje traktat, poświęcona jest przecież nie tylko konstytucja, ale i szereg ustaw zwykłych, natomiast w drugim przypadku nastąpiłoby kolizyjne ustalenie podstawy normatywnej. Norma niezgodna z umową nie wzięłaby udziału w procesie stosowania prawa. Schemat ten został zapisany w ust. 2 art. 91:

Umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową.

Z czasem, wskutek powtarzania się podobnych sytuacji, norma ustawy wyszłaby z użycia mimo braku jej formalnej derogacji (*desuetudo*) bądź też, co jest o wiele bardziej prawdopodobne, Trybunał Konstytucyjny orzekłby utratę mocy obowiązującej.

Początkowo, powołując przepisy Konwencji jako argumenty walidacyjne, podawano tylko numer jej odpowiedniego artykułu lub dodawano skrótowe określenie (np. art. 6 – prawo do sądu). Stopniowo jednak zaczęło wzrastać znaczenie umowy na etapie podejmowania decyzji interpretacyjnej. W ten sposób do procesu stosowania prawa w Polsce, w charakterze wskazówek interpretacyjnych, zostało wprowadzone orzecznictwo Trybunału. Zaczęto podierać się nie tylko linią orzecznictwa organu strasburskiego, ale też konkretnymi rozstrzygnięciami podjętymi w indywidualnych przypadkach. Są one jednocześnie najpełniejszą interpretacją postanowień Konwencji.

Polskie sądy mogą korzystać z wyprowadzanych w nich wniosków, przenosząc je do realiów rozpatrywanych przez siebie spraw, ponieważ interpretacje umowy międzynarodowej i ustawy nie różnią się od siebie pod względem używanych dyrektyw językowych i funkcjonalnych. W większości przypadków schemat postępowania sądu sprowadzał się do stwierdzenia zgodności regulacji krajowych z treścią Konwencji. Należało więc interpretację przepisów krajowych również przeprowadzić zgodnie z wypracowywaną przez lata interpretacją traktatu. Prowadziło to do przenoszenia na grunt rozpatrywanych spraw wniosków natury ogólnej, wynikających z kazuśw międzynarodowych.

Opisywany model zachowania ma taki sam mechanizm jak powoływanie się sądów niższych szczebli na uchwały SN w uzasadnieniach orzeczeń. Polega on na tym, że rozstrzygnięciem skomplikowanej kwestii merytorycznej natury ogólnej zajmuje się organ, w którym zasiadają sędziowie o najwyższych kwalifikacjach. Z ich pracy intelektualnej korzystają niższe sądy, skracając w ten sposób czas potrzebny dla rozpatrzenia konkretnej sprawy.

Wykładnia systemowa potwierdza, że zabieg ten jest słuszny. Z jednej strony bowiem sędziowie sięgają do rozwiązań wypracowanych przez organy działające na podstawie ustaw (sądy powszechne korzystają z orzecznictwa SN czy TK), a z drugiej – Konwencja ustanawiająca Trybunał też ma w Polsce rangę ustawy lub nawet status ponadustawowy (w razie sprzeczności prawa krajowego z Konwencją). W związku z tym jego orzeczenia powinny być wykorzystywane jako podstawa wyrokowania na takich samych zasadach jak orzeczenia sądów krajowych.

W przyszłości opieranie się przez sądy na orzecznictwie Trybunału może przebiegać na dwa sposoby. Po pierwsze, składy orzekające mogą opierać się na uchwałach SN, decyzjach TK uwzględniających Konwencję. Po drugie, i prawdopodobnie będzie to częściej praktykowane, organy stosujące prawo wszystkich szczebli będą sięgały bezpośrednio do orzecznictwa Trybunału.

W fazie uzasadniania artykuły Konwencji występują jako ostateczna konkluzja świadcząca o prawidłowym doborze używanych wcześniej argumentów. Ten sam efekt uwiarygodnienia rozstrzygnięcia wywołuje cytowanie w uzasadnieniach orzecznictwa Trybunału.

Przytaczanie orzeczeń wspomnianego sądu międzynarodowego często łączy się z powoływaniem w charakterze wskazówki interpretacyjnej sprawozdań Europejskiej Komisji, mimo że w obecnej chwili organ ten już nie funkcjonuje. Zachowanie to ma jednak głęboki sens. Komisja bowiem przez lata działała jako jeden z dwóch głównych organów ustanowionych przez Konwencję do ochrony praw człowieka. Często tylko ona zajmowała się skargami w merytoryczny sposób. Przez ten czas wypracowano szereg reguł pomagających w interpretowaniu postanowień traktatu. Trybunał, jeżeli sprawa trafiła również do niego, zazwyczaj podzielał poglądy Komisji. Tworzyła się więc jednolita linia orzecznicza.

Ponadto Komisja została zlikwidowana nie ze względu na niewłaściwe działanie w zakresie rozstrzyganych spraw, lecz w celu uproszczenia i skrócenia skomplikowanego toku postępowania oraz uzyskania oszczędności w budżecie Rady Europy.

Powyższe zabiegi należy traktować w kategoriach podkreślenia wysokiej rangi Konwencji w polskim systemie prawnym. Mimo położenia nacisku na używanie w procesach stosowania prawa polskich przepisów, w żadnym razie nie można traktować tego zjawiska jako próby ograniczenia zakresu stosowania Konwencji.

Z powoływaniem w decyzjach zasad wynikających z jednolitej linii orzeczniczej Trybunału wiąże się jeszcze jeden aspekt. Jest nim stosowanie precedensu w praktyce sądowej. Polska należy jednak do grupy krajów posiadających systemy prawne o charakterze kontynentalnym (prymat prawa stanowionego), stąd też podstawą normatywną decyzji muszą być stosowane reguły prawa powszechnie obowiązującego.¹⁵ Konstytucja wymienia w art. 87 katalog źródeł powszechnie obowiązującego prawa. Są to: konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia. Dlatego podstawą każdej decyzji podejmowanej w procesie stosowania prawa musi być któryś z tych aktów normatywnych.

Precedens odgrywa bardzo ważną, ale inną rolę. Występując w charakterze „prawa miękkiego”, często ułatwia podejmowanie częściowej decyzji interpretacyjnej w procesie stosowania prawa. Przede wszystkim jednak jego oddziaływanie daje się zauważyć na etapie uzasadniania decyzji. Ma to miejsce wtedy, gdy w uzasadnieniach można przeczytać, że polskie normy będące podstawami normatywnymi oraz ich interpretacja są zgodne z wytworzoną linią orzeczniczą Trybunału. Precedens na gruncie naszego prawa nie spełnia takiej funkcji jak w państwach kultury anglosaskiej. Podstawowa różnica

¹⁵ J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 300.

polega na tym, że w Polsce nie byłoby możliwe rozstrzygnięcie sprawy wyłącznie na podstawie reguły precedensu.

Wspólna pozostaje jednak istota precedensu. Jest nią wspomaganie procesu myślowego merytorycznym rozwiązaniem zaczerpniętym z rozstrzygnięcia rozpatrywanej wcześniej innej, ale jednakowo rodzajowej sprawy.

Mimo trudności ze spopularyzowaniem Konwencji jako źródła prawa powszechnie obowiązującego, w ostatnich latach bierze ona coraz szerszy udział w procesach stosowania prawa, zwłaszcza przez SN. Normy Konwencji odgrywają w nich rolę elementu podstawy normatywnej na równi z normami krajowymi oraz pełnią funkcję porównawczego wzorca zgodności polskich przepisów z regulacjami stosowanymi w demokratycznej Europie.

SUMMARY

The European Convention on Human Rights was ratified in 1993. A very restrictive approach to the possibility of involving international agreements in the process of applying law was changing. At first this resulted in a cautious attitude towards the Convention as a possible normative basis of a decision. The situation considerably changed in 1997 when the Constitution came into effect. Since then both the quantitative and qualitative share of the Convention in the process of applying law has been increasing. The significance of the Convention can be easily noticed in the consecutive stages of establishing a normative basis, interpreting and justifying a decision. A few chosen examples can illustrate the conclusions.